

Zupełnie Inny Świat

7 lutego 2014 ·

Jak już się tak gremialnie uczymy węgierskiego, to warto by się dowiedzieć JACY SĄ WĘGRZY, nieprawdaż? Poniżej tekst Janosa Lackfiego, węgierskiego prozaika i poety w przekładzie Anny Butrym. Tekst otwierający nasz numer węgierski.

János Lackfi - JACY SĄ WĘGRZY? (Milyenek a magyarok?)

Patriosmutek

Węgier budzi się rano, humor ma kiepski, w krzyżu go łupie. Podnosi się na łożku, włącza radio. Cena benzyny poszła w górę, jakąś staruszkę pobito w biały dzień, Przedsiębiorstwo Transportu Stołecznego stoi na skraju bankructwa, na ulicach opozycja protestuje przeciw rządowi, a skrajne ugrupowania przeciw opozycji. W ustach Węgra wzbiera gorzka ślina, ale na podłogę przecież nie splunie, przelyka zatem i pogrąża się w posępnych rozważaniach. Co to za kraj, ja się pytam? Ropy brak, minerałów jak na lekarstwo... Ziemię za słone pieniądze sprzedano obcokrajowcom.. Morza nie ma, gór nie ma, stolica to jedno wielkie wodogłowie, które wysysa siły vitalne kraju... Jedzenie jest tłuste, mieszkańcy zamiast wina piją jakąś lurowatą chemię... Muzyka to cygańska nuta, do tego młodzi kiwają się w rytm mechanicznego umca-umca, a światowej sławy uczeni pochodzą głównie z rodzin żydowskich, zmuszonych do ucieczki z kraju... Sport narodowy, piłka nożna, w ciemnej pupie, a zawodnicy i tak chowają do kieszeni tysiąc razy więcej, niż uznani na arenie międzynarodowej piłkarze wodni.

Węgier dochodzi do wniosku, że właściwie to wstyd należeć do narodu, który już w początkach dziejów nie znał uczciwej egzystencji, uprawy ziemi nauczył się od bogobojnych Słowaków, rzemiosła od dziarskich Szwabów, a ogrodnictwa od pracowitych Serbów. I to dopiero wtedy, gdy oświecona Europa zmusiła w końcu Węgrów, by odrzucili zakrwawiony miecz, jakim na podobieństwo pogan napelniali trwogą świat chrześcijański. Już samo miano „Hungarus” dostali Węgrzy po niesławnych Hunach, którzy z krwawym zapalem galopowali przez świat, zostawiając za sobą obrócone w perzynę miasta i powyrzynane tłumy. Wcześniej lud węgierski wałęsał się w górę i dół po całej Azji, zgarnął, co mógł, taczkę tureckich słówek, konie, łuki, po czym hopla, położył łapę na nieźle wyglądającej Kotlinie Panońskiej. Najmował się przy tym u tych, którzy płacili najwięcej. Wtedy też powstało wezwanie, jąkanie w rozpacz przez średniowiecznych Niemców i Francuzów: „od strzał węgierskich wybaw nas, Panie!”.

Pierwszy król Węgier, Święty Stefan, ogniem i mieczem szerzył chrześcijaństwo w kraju, a swego rywala, poganina Koppányego, poćwiartował i dla przestrogi wywiesił na bramach czterech różnych miast. Obok rozczłonkowanego ciała, ze względu na nieletnich widzów, umieszczono w kółeczku cyfrę 18. Urząd odpowiedzialny za powszechną higienę nie zwrócił uwagi na zagrożenie epidemiologiczne i bez czytania rejestrował skargi, napływające z powodu gnijących w miejscu publicznym szczątków. Król Maciej, ukochany władca narodu, wysłał z chłopstwa nawet tłuszcz, chytrze wprowadzając podymne i podatek od bramy, by móc pozyskiwać dochód nie tylko z gospodarstwa. Pieniądze wydawał na książki i wojsko, podczas gdy jego poddani byli nienawidzącymi wojen analfabetami.

Kochani sąsiedzi wręcz uwielbiali Węgrów: Turcy przez sto pięćdziesiąt lat, Austriacy przez dwieście, a Rosjanie przez czterdzieści żarliwie trzymali ich w duszącym uścisku. Węgrzy w stuletnich odstępach z zupełnie niezrozumiałych powodów wzniecali powstania. Aktualny ciemiężyciel zduszał bunt jak niedopałek i zawsze znajdował kolaboranta o giętkim kręgosłupie, na którym budował swoją potęgę. Okres niezawisłości po zmianie ustroju to same rozczarowania, właśnie polityczne i spory z sąsiednimi narodami. Dawni przyjaciele najchętniej splunęliby sobie w twarz. Węgier patrzy w lustro i najchętniej też splunąłby sobie w twarz. Węgrzy swoją drogą niesłychanie lubią się smucić i bardzo ich denerwuje, gdy ktoś odmawia im prawa do niepohamowanej melancholii.

Patrioszczenie

Następnie Węgier wypija kawę, niebo się przejaśnia, krzyż go przestaje łupać, odkastuje, co tam mu napłynęło do gardła. Uzmysławia sobie, że jego ojczyzna to właściwie kraina cudów i może być naprawdę dumny, żyjąc tutaj. Te wszystkie ckiwe, urodzajne wzgórza czy pełne głębokiego znaczenia metafizycznego bezkresne pola, tak pięknie opiewane przez węgierskich poetów językiem, który jest kompletnie niezrozumiały dla każdego obcokrajowca! Nawet jeśli morza brak, to właśnie tutaj znajdziemy słynne na całym świecie wody termalne, i tu też rozciąga się największe jezioro Europy, przez miejscowych z pieszczotliwą skromnością nazywane „węgierskim morzem”. Na wzgórzach malownicze ruiny (austriaccy przyjaciele wysadzili nasze zamki, żebyśmy się tak stale przeciw nim nie buntowali!), pod ziemią, zamiast ropy, finezyjne groty stalaktytowe. Naród jest gościnny, wina wspaniałe, kuchnia bogata w smaki. Piłka nożna chwilowo ma się gorzej, ale skład słynnej „złotej jedenastki”, grającej podczas finałów mistrzostw świata w latach '50, każdy obywatel Węgier wyrecytuje z pamięci. Miłośnicy futbolu na całym świecie wymawiają z nabożną czcią nazwisko gwiazdy Realu Madryt, Ferenc Puskása. Węgierscy pływacy, kanadykarze, szczypiorniści, piłkarze wodni i pięciobości należą do światowej czołówki zawodników. Historia Węgier była burzliwa, jednak założyciel państwa, Święty Stefan, umierając bezpotomnie zawierzył Marii Dziewicy swój kraj, i ta niebiańska dyplomacja rzeczywiście zadziałała! Średniowiecznym władcom udało się w stanowczy sposób osiedlić i zmusić do uprawiania roli strzelających z końskich grzbietów, walczących na wzór azjatycki i nawykłych do pogańskich potyczek dzielnych przodków dzisiejszych Węgrów. (Swoją drogą, aż do teraz na zawodach w dalekiej Azji lub Afryce zdarza się Węgrom zdobyć tytuł mistrzowski w strzelaniu z końskiego grzbietu...) Przez stulecia kraj trwał jako silne i chrześcijańskie państwo w samym środku Europy Południowej, otoczony pierścieniem wielkich potęg. Jeden z węgierskich wodzów twardą ręką odparł inwazję Imperium Osmańskiego, a na pamiątkę tego najważniejszego zwycięstwa papież rzymski nakazał, by o dwunastej we wszystkich krajach Europy bito dziękczynnie w dzwony. Sprawiedliwy król Maciej, o którym powstały ludowe podania, stworzył armię na miarę światową i zgromadził wspaniałą bibliotekę, godną wykształconego władcy renesansowego. Naród węgierski niczym Dawid walczył przeciw napierającym z siłą Goliata najeźdźcom. Zatrzymał o wiele liczniejsze wojska tureckie, nie pozwalając im na opanowanie Europy. Węgrzy wywoływali skazane na porażkę, lecz pełne niezwyklej determinacji powstania przeciw Monarchii Habsburskiej i Sowietaom. Podczas Wiosny Ludów i w 1956 roku cały cywilizowany świat ze łzami w oczach patrzył na upadek walczących na przekór wszystkiemu Węgrów. Oczywiście, świat ten zadawała się samym malowniczo krwawym widokiem, Węgrom nie pomógł przeważnie nawet pies z kulawą nogą.

Wyjątkowe bogactwo prezentuje muzyka węgierska, Kodály i Bartók spisali tysiące archaicznych melodii, które skrywają w sobie również ducha sąsiednich narodów. Ten folklor wciąż jest żywy, przetrwał w nauczaniu o muzyce, a koncerty zespołów prezentujących najróżniejsze opracowania muzyki ludowej zapełniają całe stadiony. Węgry dały światu niesłychaną ilość laureatów Nagrody Nobla, i choć większość z nich zawieruchy dziejowe zmusiły do ucieczki zagranicę, strzegli tam uparcie ojczystego języka i kultury. Węgierscy fizycy, pracujący w ścisłej grupie specjalistów w ramach amerykańskiego programu energii atomowej w Los Alamos, rękami i nogami trzymali się swojego dziwnego, pełnego znaków diakrytycznych pisma i rozmawiali po węgiersku, ku największemu zdumieniu zagranicznych współpracowników, którzy ochrzcili ich przezwiskiem „Marsjanie”. Okres świetności hollywoodzkiego kina pełen jest węgierskich aktorów, reżyserów, kompozytorów i operatorów. Prędzej czy później okazuje się, że sławne osobistości tak naprawdę były Węgrami – lub nimi będą, tylko same jeszcze o tym nie wiedzą. Węgier słyszał już, że jego języka wcale nie łączy pokrewieństwo z fińskim, ale wywodzi się on z sanskrytu i oczywiście jest najstarszy na świecie. A może pochodzi nawet prosto z Marsa. Węgier zerkając w lusterko do golenia zdradza swemu odbiciu, że podobno Budda i Jezus Chrystus też byli Węgrami, ale pst, to tajemnica!

Przełożyła Anna Butrym

www.facebook.com/zupelnieinnyswiat/posts/745321625485878